№ 54. Łódź, Czwartek 23 lutego 1922 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 25) Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 prec. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60140

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy naszych Szanownych Prenumeratorów o niezwłoczne wpłacenie bieżącej i zaległej prenumeraty i uprzedzamy, iż wszystkim, którzy należności najpóźniej do soboty, dnia 25 b. m. nie uregulują, wysyłkę pisma w dniu następnym bezwzględnie wstrzymamy.

Prenumeratę wpłacać można również roznosicielom „Pracy" za formalnem pokwitowaniem. Zaznaczamy, iż roznosiciele powinni wydawać oddzielne pokwitowanie na należność za każdy miesiąc osobno, że przeto suma każdego poszczególnego kwitu nie może przewyższać miesięcznej prenumeraty.

Polityka polska.

Do Genui.

(Od własnego koresp.)

KRAKÓW, 22. „Goniec Krakowski" podaje: Dyr. Polskiego Banku przemysłowego dr. Szarski na usilne prośby min. Michalskiego obejmie misję delegata ministerjum skarbu na konferencji w Genui.

Ordynacja wyborcza.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 22. — Komisja konstytucyjna przyjęła w drugiem czytaniu następujące rozdziały ustawy o ordynacji wyborczej: rozdział V o komisjach wyborczych, rozdz. VI o publicznem ogłoszeniu wyborów w gminach, oraz część rozd. VII o spisach wyborczych.

Z Komisyj Sejmowych.

WARSZAWA, 22. (PAT). Komisja skarbowo-budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad ustawą o podatku od wzbogacenia się. Ustawę według referatu posła Sredniawskiego w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto bez poważniejszych zmian. Następnie przyjęto ustawę o utworzeniu państwowego Banku Odbudowy kraju, dla którego uchwalono dotację ze strony skarbu w wysokości 6 miljardów marek.

Komisja oświatowa przyjęła projekt ustawy o utworzeniu szkoły sztuk pięknych w Warszawie.

Komisja administracyjna przyjęła w drugiem czytaniu artykuły ustawy o gminnej ordynacji wyborczej, traktującej o wyborze sołtysa i jego zastępców.

Komisja rolna przyjęła w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o likwidacji serwitutów w b. Królestwie kongresowem.

W sprawie drożyzny.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 22. W prezydjum Rady Ministrów odbyła się konferencja w sprawie drożyzny. Uczestniczyli w niej przedstawiciele ministerjów: spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, skarbu kolei oraz gł. urzędu walki z lichwą. Zainteresowane ministerja mają na czwartkowe posiedzenie Rady Ministrów przedłożyć wnioski, odpowiadające wynikom narad.

Jak Kowno traktuje Polaków?

WARSZAWA, 22 (PAT). Tyfus wśród więźniów Polaków w więzieniu kowieńskiem szerzy się bez przerwy od jesieni r. z. Przez długi czas władze więzienne odmawiały chorym wszelkiej pomocy lekarskiej i po długich zabiegach ze strony społeczeństwa polskiego w Kownie pozwolono w grudniu r. z. odwiedzać chorych przez lekarzy.

Kryzys w przemyśle a Sejm.

WARSZAWA, 22 (PAT) Sejmowa komisja do badania kryzysu w handlu i przemyśle wysłuchała całego szeregu oświadczeń przedstawicieli przemysłu polskiego, którzy wskutek ankiety w sprawie kryzysu złożyli swoje enuncjacje.

P. Chorzewski, przedstawiciel Zw. przemysłowców metalowych, przyczyny kryzysu upatruje w złym stanie waluty polskiej.

P. Popowski, przedstawiciel Związku polskich hut żelaznych oświadcza, że konsumcja żelaza spadła w Polsce ponad wszelką miarę. Zwraca on uwagę na braki transportu kolejowego i na nadmierną rekwizycję węgla przez rząd i władze kolejowe. Pomimo zastoju, polskie huty żelazne przeprowadzają wielomiljardowe inwestycje, wskutek czego wśród robotników hutniczych bezrobotnych niema.

P. Polkowski, przedstawiciel Stowarzyszenia zawodowych przemysłowców budowlanych Królestwa polskiego, twierdzi, że główną przyczyną kryzysu jest wstrzymanie ruchu budowlanego. Konieczną rzeczą są wielkie kredyty państwowe, które ruch budowlany będą w stanie rozszerzyć.

P. Tymieniecki, przedstawiciel Zw. polskich cementowni oznajmia, że ze względu na przyłączenie Śląska do Polski, cementownie mają na przyszłość duże widoki, gdyż na Śląsku brak jest cementowni. Wskutek wstrzymania robót rządowych zastój w przemyśle cementowym jest znaczny. Cementownie pracują tylko częściowo.

P. Langner, przedstawiciel grupy Ceramików przy Tow. przemysłowców w Warszawie, oświadcza, że ponieważ Polska, zwłaszcza wieś odbudowuje się z drzewa, więc cegielnie narazie stoją. Sączków obecnie się nie wyrabia, gdyż reforma rolna powstrzymała wszelkie meljoracje rolne. Rewizycja węgla przez kolej i rząd dobija cegielnie do reszty.

P. Poznański, przedstawiciel przemysłu włókienniczego (Łódź) twierdzi, że nadprodukcji włókienniczej niema. Kryzys w przemyśle włókienniczym prawie już minął. Pracuje tyle wrzecion, co przed wojną. Należy domagać się od rządu porządnej organizacji w handlu z zagranicą.

P. Drzewiecki, b. prezydent m. Warszawy w charakterze rzeczoznawcy oświadczył, że gdyby naturalnemu przyrostowi ludności miejskiej chciano zapewnić dach nad głową, to roboty budowlane zapewniłyby pracę miljonowi rąk roboczych.

P. Molenda, przedstawiciel Związku przemysłowców m. Biała—Bielsko oświadczył, że w Biało-Bielsku bezrobotnych niema. Mówca stwierdza niezmiernie wielkie trudności natury paszportowej, pocztowej i transportowej, które znacznie wstrzymują nawiązanie stosunków handlowych ze wschodem. Ministerstwa w związku z ankietą kryzysową złożyły już na ręce komisji odnośne referaty.

Na następnem posiedzeniu komisja ma wysłuchać opinji przedstawicieli robotników Związków Zawodowych.

W Wilnie.

WILNO 22. (AW). Konwent senjorów obradował w środę wieczorem. Następne posiedzenie konwentu odbędzie się we czwartek po poł., a plenarne posiedzenie Sejmu we czwartek wieczorem.

WILNO 22. (AW). Do komisji politycznej, która obradowała w środę rano, wpłynęło 6 wniosków różnych klubów w sprawach: 1) przejęcia władzy nad ziemią wileńską przez Rzeczpospolitą polską. 2) w sprawie dezyderatu co do ustroju wewnętrznego Wileńszczyzny oraz 3) w sprawie wyjazdu delegacji ewent. całego Sejmu do Warszawy.

Następne posiedzenie komisji politycznej w czwartek rano.

W Gdańsku.

GDANSK 22. (AW). W ostatnich czasach coraz częstrze są wypadki wydalania obywateli polskich z obszaru w. m. Gdańska. Świeżo otrzymał nakaz natychmiastowego wyjazdu polski tercet artystyczny, koncertujący w tutejszych przedsiębiorstwach restauracyjnych od lutego 1921 r. Nadto dyrekcja przedsiębiorstwa otrzymała zagrożenie karą 100 tys. mk. niem., jeżeli wspomnianych muzyków będzie dalej zatrudniać. W związku z tem zaznaczyć należy, że w Gdańsku koncertują obecnie bez przeszkód szeregi orgiestr niemieckich, rosyjskich i węgierskich.

GDANSK 22. (AW). Pisma gdańskie donoszą, iż polska dyrekcja kolejowa zamierza od 1 marca podnieść na obszarze w. m. Gdańska taryfę kolejową za przewóz towarów i bydła. Pod-

Dziś Reduta Prasy! Czy macie bilety?

wyżka ta ma stanowić 20 proc. dodatku do taryf obowiązujących obecnie i ma ujednostajnić frachty gdańskie z frachtami niemieckimi.

Z tego powodu Senat gdański, który uważa, że pod względem formalnym podwyższenie taryfy kolejowej należy do zakresu ustawodawstwa gdańskiego, ma przedstawić Sejmowi projekt, zezwalający na tę podwyżkę.

Na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 22 (AW) „Kattowitzer Zeitung" donosi, że we wtorek nie nadeszły żadne urzędowe komunikaty o polsko-niemieckich rokowaniach w Genewie. Na zapytania, skierowane z Berlina, nie otrzymano odpowiedzi, wobec czego specjalny kurjer rządu niemieckiego udał się do Genewy celem poinformowania się o biegu rokowań, a koła berlińskie przypuszczają, że w rokowaniach polsko-niemieckich nastąpiły trudności.

KATOWICE, 22-go (AW) Dzienniki niemieckie donoszą, że do Komisji Międzysojuszniczej w Opolu nadeszła nota rządu niemieckiego w sprawie Niemców, aresztowanych w Gliwicach wskutek z tamtejszych wydarzeń. Tej samej treści nota została przez rząd niemiecki wysłana do Paryża.

Zakulisowa gra co do G. Śląska.

BERLIN, 22. Korespondent berliński „Vossische Zeitung" dowiaduje się, że górnośląskie niemieckie koła przemysłowe zamierzają utworzyć w porozumieniu z niemieckiemi kołami gospodarczemi wielkie ogólno-europejskie konsorcjum eksploatacji żelaza, gdyż tylko tą drogą spodziewają się osiągnąć wytwórczość przedwojenną. Wszelkie plany w tej sprawie zostały już opracowane. Narazie konsorcjum składać się ma wyłącznie z przemysłowców niemieckich i górnośląskich, którzy będą działali w kierunku uzyskania ścisłej całości gospodarczej przemysłu górnośląskiego i niemieckiego. Z biegiem czasu do konsorcjum wejść mają i przemysłowcy innych państw.

Przed konferencją genueńską.

Na dobrej drodze.

LONDYN, 22. (PAT.) Havas. Wczorajsze narady Poincarego z ambasadorem angielskim Hardingem wywarły optymistyczne wrażenie w kołach angielskich. Koła te dają do zrozumienia, że Anglja, uwzględniając życzenia Francji, udzieli żądanych gwarancyj dotyczących konferencji w Genui. Sprawy odszkodowań, oraz sprawy polityczne wymagające sprecyzowania, będą usunięte z programu, ponadto zapewnione będzie poszanowanie traktatów. Spodziewają się, że wobec tego, iż sprawa gwarancyj będzie uregulowana w tym tygodniu, rzeczoznawcy państw sprzymierzonych zbiorą się w poniedziałek.

Sprzeczne pogłoski.

LONDYN 22. (PAT). Reuter dowiaduje się ze strony urzędowej, że ani w angielskich kołach urzędowych, ani w kołach włoskich nic niewiadomo o odroczeniu konferencji w Genui. Propozycja tego rodzaju nie została uczyniona. Co do premjera angielskiego, to jest on gotów udać się dnia 8 marca do Genui, zgodnie z uchwałą, powziętą w Cannes.

Wśród przyjaciół.

BERLIN, 22 (PAT.) Wpływowe koła angielskie zawiadomiły rząd Rzeszy, że obecność przedstawicieli niemieckich w Londynie w czasie narad przedwstępnych w sprawie utworzenia syndykatu dla odbudowy Rosji, byłaby mile widzianą. Na skutek tego zaproszenia przedstawiciele niemieccy wyjechali natychmiast do Londynu.

Francja za odroczeniem.

BERLIN, 22. (PAT). Rząd francuski zawiadomił dziś rząd niemiecki, że zwrócił się do rządu włoskiego z propozycją odroczenia konferencji genueńskiej, dla powodów, wyłuszczonych w memorjale francuskiego prezydenta ministrów.

Mała Ententa a Genua.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 22. 28 b. m. rozpoczynają się obrady rzeczoznawców Małej Ententy w Białogrodzie, na które zaproszono również Polskę. Rząd polski reprezentować będą: poseł polski w Jugosławji, p. Okęcki, oraz dyr. dep. ekonomicznego M. S. Z., p. Olszewicz.

Włochy o odroczeniu.

RZYM, 22. (PAT). Stefani. Według wszelkiego prawdopodobieństwa konferencja genueńska będzie odroczona, ale na bardzo krótko. Zamiast 8, odbędzie się ona 14, lub najpóźniej 23 marca. Odroczenie konferencji jest konieczne ze względu na nieskończone jeszcze prace przygotowawcze.

Niemcy nie rozbrajają się.

LONDYN, 22. „Times" rozpoczyna dzisiaj druk szeregu artykułów p. t.: „Niemcy nie rozbrajają się". Dziennik ten po wyliczeniu, jakie składy broni wykryto w Niemczech od listopada do końca grudnia pisze:

Pomimo to, iż żądano, ażeby znieść kontrolę wojskową nad Niemcami, istnieje obecnie zamiar utrzymania tej kontroli. Radosny nastrój prasy niemieckiej z powodu mającego nastąpić wyjazdu Komisji Kontrolnej był przedwczesny. Niemcy powtarzają skuteczną metodę, przy pomocy której Schamhorst i Gneisenau wystawili Fryderykowi Wilhelmowi III cużą armię pomimo czujności Napoleona, jego dyplomatów i generałów. Rzeczą Sprzymierzonych jest, aby się nie dali podejść i ażeby dalej wykonywali ścisłą kontrolę.

Przesilenie rządowe we Włoszech.

RZYM, 22. (PAT). Wczoraj popołudniu król wezwał ponownie do siebie De Nicolę i powierzył mu misję utworzenia gabinetu. Zarówno centrum jak demokraci, socjaliści i reformiści są obecnie gotowi poprzeć gabinet De Nicoli. „Messaggero" twierdzi, że w razie niepowodzenia misji De Nicoli będzie brana pod uwagę kombinacja, którą zamierza przeprowadzić Orlando przy pomocy De Nicoli i Tittoniego.

RZYM, 22. (PAT). Wszystkie dzienniki donoszą, że kombinacja Giolitti — Orlando — De Nicola aktualna jeszcze wczoraj wieczorem rozbiła się wskutek postawy katolickiej partji ludowej, która nie życzy sobie powrotu do władzy Giolittiego. Prasa uważa za rzecz możliwą utworzenie gabinetu Orlanda lub De Nicoli, wreszcie utworzenie gabinetu, w którym byliby obecni obaj wymienieni mężowie stanu.

W Egipcie i Indjach.

EILWESE, 22. (PAT). Wobec zachodzących obaw, że przy ogłoszeniu autonomji Egiptu wybuchną w Kairze zaburzenia wywołane przez krańcowe koła nacjonalistyczne, władze angielskie zarządziły całkowite rozbrojenie ludności. W razie przechowywania broni, lub stawiania oporu grozi kara śmierci.

EILWESE, 22. (PAT). Radjo. „Times" donosi z Bombayu, że rozruchy w Indjach przybierają z każdym dniem szersze rozmiary i stają się coraz groźniejsze.

LONDYN, 22. (Polpress): „Daily Her." dowiaduje się, że w kołach rządowych zostało zasadniczo zdecydowane nadanie Indjom szerokiej autonomji.

LONDYN, 22. (Polpress). W Kalkucie znowu miały miejsce zaburzenia uliczne. Rozpoczęło się od pochodu, zorganizowanego przez związek studentów — patrjotów. Kiedy liczba uczestników pochodu zwiększyła się conajmniej do 7—9 tys. policja zażądała od organizatorów zaprzestania pochodu. Studenci odmówili. Wtedy zbliżyły się konne oddziały policji i zaczęły tłum rozpraszać. Policjantów zaczęto obrzucać kamieniami, na co policjanci odpowiedzieli strzałami. Dopiero po pół godzinnej walce tłum się rozproszył. Na miejscu walki pozostało kilku zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Szpiegostwo bolszewickie w Estonji.

(Od własnego koresp.)

REWEL 22. Władze estońskie wpadły na trop organizacji szpiegowskiej sowieckiej działającej w Estonji. Aresztowano już dwadzieścia kilka osób, m. in. dwóch głównych agentów z Moskwy, Kamberga i Modela. Stwierdzono, że wykryta organizacja szpiegowska zajmowała się głównie sprawami wojskowemi, zbierała dane ścisłe o sile obronnej Estonji oraz o traktatach zawartych przez nią z krajami sąsiedniemi. Śledztwo wykazało, że wśród przyłapanych agentów znajduje się wielu oficerów sowieckich, którzy przedostali się do Estonji za fałszywemi paszportami.

Walki na Dalekim Wschodzie

MOSKWA, 22 (Polpress) W rejonie Limana partyzanci czerwoni wysadzili most kolejowy, wobec czego została przerwana komunikacja. Pomiędzy stacjami Szmakowka - Nieżyno partyzanci wysadzili pociąg pocztowo-pasażerski. Ostatnie doniesienie sztabu armji bolszewickiej brzmi: W kierunku Chabarowska nieprzyjaciel, który uporczywie bronił silnie ufortyfikowanych pozycji w rejonie Wołoczajewo-Niżniespaskoje, został po trzydniowej walce rozbity. Nasze oddziały przeszły śmiało pod huraganowym ogniem artylerji, karabinów maszynowych i pociągów pancernych przez trzy linje drutów kolczastych i opanowały stacje i miasteczko. Ściganie przeciwnika, cofającego się do Chabarowska, trwa nadal.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Za kilka dni mają do Moskwy przybyć przedstawiciele kooperatyw zagranicznych celem wyjaśnienia możliwości nawiązania stosunków handlowych pomiędzy kooperatywami rosyjskiemi a zagranicznemi.

(—) Rosyjski bank państwa na wniosek komisarjatu skarbu przystąpił do rozważenia sprawy emisji własnych banknotów.

(—) W Kijowszczyźnie dotychczas nie zdołano się uporać z zaspami śnieżnymi. Sytuacja Kijowa jest bardzo ciężka z powodu przerwy komunikacji i wywołanym tem brakiem dowozu. Ruch pasażerski ograniczono. Z Odesy donoszą również o zaspach.

Z Sądów.

O napad bandycki.

(Wyrok śmierci).

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem prezesa Kamieńskiego rozpoznawał sprawę z oskarżenia Kazimierza Bilskiego, lat 29, Romana Bilskiego lat 22, którym akt oskarżenia zarzucał, że 3 stycznia 1921 r. około 9 wiecz. do mieszkania Abrama Zajdmana, mieszczącego się przy ul. Lutomierskiej nr. 34, przybyli trzej nieznani osobnicy z propozycją kupna mąki. Właściciel mieszkania Abram Zajdman odpowiedział, że o tej porze mąki nie kupuje i prosił przybyłych, by przybyli do niego nazajutrz. Wówczas jeden z nieznajomych stanął przy drzwiach, drugi zaś wydobył rewolwer i przystawiwszy go Zajdmanowi do skroni, zażądał wydania pieniędzy. Zajdman błyskawicznym ruchem schwycił za lufę rewolweru, żona zaś jego i dzieci podniosły alarm. Jednocześnie prawie z powyższem—skutkiem borykania się Zajdmana z bandytą rewolwer wystrzelił, czem przerażeni złoczyńcy zbiegli, dając jeszcze dwa strzały.

W dniu 4 stycznia b. r. w drodze poufnej zawiadomiono I Komisarjat, że napadu dokonali dwaj bracia Bilscy i Marjan Dordoń oraz, że Kazimierz Bilski mieszka u swej kochanki Marji Dordoń pod fałszywem nazwiskiem. Po otrzymaniu powyższej informacji policja udała się na miejsce, gdzie przy rewizji znaleziono rewolwer, 88 naboi i 3 wytrychy. Aresztowani bracia Bilscy stawieni zostali w swoim czasie przed sądem doraźnym, lecz sprawa skierowana została na drogę postępowania zwykłego, skutkiem symulowania przez nich obłąkania.

Wczoraj rozpatrywana była ona w sądzie Okręgowym w Łodzi, gdzie stwierdzono normalny stan oskarżonych i po naradzie skazano: Kazimierza Bilskiego, lat 29 na karę śmierci przez rozstrzelanie, Romana Bilskiego, lat 22, na zamknięcie w więzieniu na przeciąg lat 15. Zaznaczyć należy, że Marja Dordoń, kochanka jednego z braci Bilskich, uprzednio już skazana została na 15 lat więzienia za napad bandycki przez Łódzki Sąd Doraźny.

O zabójstwo.

Sąd Okręgowy w składzie sędziów Zajkowskiego (przewodniczący), Ingersleben i Kozłowskiego, rozważał sprawę przeciwko 24-letniemu Antoniemu Krakowiakowi oskarżonemu o zabójstwo.

W dniu 9 października 1921 roku przyjechał do Koluszek w poszukiwaniu pracy Józef Kocioł. Przechodząc przez Nowy-Felicjanów w pobliżu stacji Koluszki, wraz z Feliksem Michalakiem spotkali brata Michalaka, Władysława, z kolegami: Antonim Krakowiakiem, Janem Maliną i Władysławem Figielskim. Krakowiak zobaczywszy Kocioła, odezwał się: „my mamy z sobą coś na żołądku, pamiętasz Sandomierz". Nastąpiła sprzeczka, w trakcie której Krakowiak uderzył Kocioła w twarz. Wszczęto bójkę, w czasie której jedni wyżej wymienieni stanęli po stronie Krakowiaka inni zaś po stronie Kocioła. Nagle ten ostatni z krzykiem „o Jezu" począł uciekać, lecz Krakowiak i Figielski dogonili go i zaczęli bić. W trakcie tego Kocioł upadł. Michalakowie wszczęli krzyk, a Krakowiak i Figielski uciekli.

Na miejsce wypadku przybyli funkcjonarjusze policji, którzy zastali Kocioła w stanie ciężkim. Zapytany wówczas K. zeznał, że pomiędzy nim, a Krakowiakiem żadnych nieporozumień nie było, jedynie w czasie wspólnej służby w wojsku mógł, jako starszy stopniem przyczynić mu jakąś przykrość na tle służbowym, lecz o co właściwie Krakowiakowi chodziło wyjaśnić nie umiał. Kocioła przewieziono do szpitala im. małż. Poznańskich, gdzie w dniu 15 października został zbadany przez sędziego śledczego i zeznał, że przy spotkaniu początkowo Krakowiak odezwał się do niego: „no Józef, zgoda", a potem wyjął nóż i uderzył go w brzuch, zaś jeden z kolegów Krakowiaka uderzył go w głowę. W dniu 16 października Kocioł zmarł.

Na sądzie oskarżony Krakowiak nie przyznał się do winy.

Sąd po naradzie skazał Krakowiaka na pozbawienie praw i 5 lat ciężkiego więzienia. (bip)

Z życia organizacji N P R

Koło Pracowników Miejskich NPR.

W czwartek, 23 bm. o godz. 6 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie Zarządu Koła.

Pamiętaj o funduszu prasowym „Pracy"

...ców Sejmowych z prośbą o zaradzenie złemu, o znalezienie ratunku.

Ratując zdemobilizowanych, państwo i społeczeństwo ocala swój honor i ratuje siebie. Z chwilą objęcia przez ob. ...rta kierownictwa ruchu, stał się on legalnym, wszedł w łożysko akcji planowej i spokojnej. Brak pomocy ze strony przemysłu, rządu i społeczeństwa wtrąci ruch ten znowu w otchłań chaosu i zaburzeń. Każda chwila jest droga.

Z. W.

Wojewódzka ochrona pracy i opieki społecznej.

Wojewódzki wydział pracy i opieki społecznej jest drugą instancją dla urzędów ministerstwa pracy i opieki społecznej, znajdujących się na terenie tutejszego województwa i w tym zakresie załatwia wszelkie sprawy dotyczące kompetencji tego ministerstwa za wyjątkiem ochrony pracy, czyli t. zw. inspektoratów pracy, dla których drugą instancją jest główny inspektor pracy w Warszawie.

Wojewódzki wydział pracy i opieki społecznej jest składową częścią urzędu wojewódzkiego. Na czele wydziału stoi naczelnik inż. Jan Wojciechowski w piątym stopniu służbowym. Wydział posiada dwa oddziały: 1) pośrednictwa pracy i 2) opieki społecznej, i dwie sekcje opieki nad inwalidami wojennymi i drugą referat pomocy dla zdemobilizowanych oficerów.

1) W zakresie pośrednictwa pracy tutejszy wydział posiada na terenie województwa 5 urzędów instytucyj (w Łodzi, Piotrkowie, Tomaszowie, Noworadomsku i Kaliszu). Do kompetencji tych urzędów należy rejestracja i zapośredniczanie robotników do przemysłu, rolnictwa i służby domowej, porady zawodowe dla małoletnich terminatorów i t. p. Pozatem wspomniane urzędy prowadzą statystykę bezrobocia regulując za pomocą cleeringu, który prowadzony jest w min. pracy i opieki społecznej, popyt i podaż sił roboczych na całym terenie państwa. Sprawy ruchu emigracyjnego i sezonowego, wychodztwa za granicę na roboty rolne należą również do zakresu działania urzędów pośrednictwa pracy. Kontrola nad zarobkowemi biurami pośrednictwa pracy t. zw. kantorami służby domowej, ustawą sejmową również zostały przekazane tym urzędom. Pozatem w chwili obecnej urzędy pośrednictwa prowadzą ważną akcję rozmieszczania po fabrykach inwalidów wojennych w myśl odnośnej ustawy sejmowej. Pracownicy biurowi do organizującej się obecnie kasy chorych m. Łodzi są przyjmowani również za pośrednictwem tego urzędu (Łódź, Al. Kościuszki № 9).

2) Oddział Opieki Społecznej działa na terenie województwa za pośrednictwem komisyj Opieki Społecznej, które stanowią niejako pierwszą instancję w tym dziale. W obrębie tutejszego województwa jest czynnych 18 powiatowych komisyj opieki społecznej i 5 miejskich w miastach wydzielonych (Łódź, Piotrków, Kalisz, Tomaszów, Pabjanice). Na wnioski wspomnianych komisyj wydawane są subsydja na organizowanie nowych lub podtrzymywania już istniejących instytucyj dobroczynnych: więc żłobków, schronisk, ochron, domów ludowych itp. Wydział przeprowadza lustrację i kontrolę instytucyj subsydjonowanych.

3) Sekcja opieki nad inwalidami wojennemi rozpoczęła swe czynności od 1-go stycznia b. r. Min. Spraw Wojsk. przekazało swoje agendy opieki nad inwalidami Min. Pracy i Opieki Społecznej. Województwo więc przyjmuje obecnie od wojskowości warsztaty inwalidzkie w Łodzi i Piotrkowie. Warsztaty te po przejęciu będą rozszerzane ze specjalnym celem szkolenia jaknajwiększej liczby inwalidów. W tygodniu bieżącym dokona przyjęcia warsztatów inwalidzkich w Łodzi, a następnie uda się do Piotrkowa w celu przyjęcia tamtych zakładów, które są największe w tym rodzaju na całym terenie Państwa

4) Sekcja pomocy dla zdemobilizowanych oficerów wojska polskiego została zorganizowana w listopadzie zeszłego roku. Dotychczas zarejestrowano 58 zdemobilizowanych oficerów. Z tej liczby przeszło 30 otrzymało pracę w tutejszych instytucjach państwowych, prywatnych i fabrykach. W chwili obecnej jest zarejestrowanych jako poszukujących pracy 28 zdemobilizowanych oficerów.

zp

Ruch spółdzielczy.

Katedra kooperacji w Pradze.

Na uniwersytecie w Pradze utworzoną została specjalna katedra kooperacji. Do prowadzenia wykładów powołany został znany teoretyk i działacz na niwie kooperacji, prof. Totomianz. Przez szereg lat, aż do wybuchu rewolucji bolszewickiej był on profesorem moskiewskiego uniwersytetu. Po wyjeździe z Rosji przebywał we Włoszech, przyjmując żywy udział w ruchu spółdzielczym. Oddawna dotknięty ciężką chorobą oczu, prawie zupełnie ociemniały, liczne swe dzieła i broszury opracowywał przy pomocy wielce uzdolnionej swej córki, której prace swe dyktował. Slepy profesor-wygnaniec, opromieniony sławą pisarza i działacza, wraz z nieodłączną swą córką, pozostawił nader sympatyczne wrażenie w sercach wszystkich uczestników Międzynarodowego Zjazdu kooperatyw w Bazylei, na którym odegrał wybitną rolę, jako jeden z przedstawicieli włoskich stowarzyszeń.

Minister niemiecki o kooperatywach.

Minister gospodarstwa społecznego republiki Niemieckiej Schmidt w następujących słowach odpowiedział delegacji, skarżącej się na bezczelny wyzysk powojennych paskarzy: Konsumenci posiadają w swem rozporządzeniu najskuteczniejszy środek obrony przed wyzyskiem. Srodkiem tym jest kooperacja. Niech korzystają z tego środka. Niosąc swój grosz do kooperatyw, mogą mieć zupełną pewność, że ich nikt tam nie wyzyska i że groszem swym, krwawo zdobytym, nie zbogacą swych wrogów. Miałem możność zapoznać się gruntownie z organizacją i działalnością kooperatyw i pragnąłbym jaknajgoręcej zwrócić uwagę wszystkich spożywców na dobrodziejstwa kooperacji. O ile stowarzyszenia spółdzielcze, dzięki uświadomieniu większości konsumentów dojdą do należytego rozwoju, będą one mogły skutecznie wpływać na ogólne obniżenie cen. Ta samopomoc w praktyce, to duchowe przekształcenie konsumenta, urzeczywistnione w kooperatywie, ma, zdaniem mojem, o wiele większe znaczenie i wywrzeć może wpływ daleko poważniejszy, niżby to uczynić mogły najlepsze przepisy prawne, ustawowa, z góry narzucona regulacja cen".

Reduta Prasy.

A zatem dziś, o godz. 12 w nocy, cała Łódź zbierze się w sali Filharmonji, przy ul. Dzielnej 18, na oczekiwanej oddawna Reducie Prasy.

Reduta zapowiada się świetnie. Sala, pod kierunkiem artystycznym artystów malarzy: pp. Endego, Łubieńskiego, Hanemana i Pronaszki, została już przystrojona. Przedstawia ona zaczarowaną krainę marzeń, pełną kwiatów i zieleni.

Syndykat Dziennikarzy uprosił kilkadziesiąt Pań w charakterze gospodyń, które zasiądą w kioskach.

Żywy słoń w triumfalnym pochodzie wprowadzony zostanie na salę w otoczeniu arabów, beduinów i prawdziwych negrów. Jeżeli dodamy do tego „kabaret niemożliwości", w którym przyjmują udział najmilsze i najsympatyczniejsze artystki, oraz cały szereg pierwszorzędnych i niespodzianych atrakcyj: loterja amerykańska, korowody bajaderek i t. d., to przyznamy, że Wielka Reduta Prasy będzie najwspanialszą i najoryginalniejszą zabawą w bieżącym karnawale.

Na marginesie chwili.

Dzień Prasy.

W dniu dzisiejszym Syndykat Dziennikarzy Polskich w Łodzi urządza Wielką Redutę Prasy, która będzie pierwszą tego rodzaju imprezą korporacji dziennikarskiej w naszem mieście.

Bale i Reduty Prasy we wszystkich większych ośrodkach życia polskiego mają ustaloną tradycję i renomę, cieszą się poparciem najlepszego towarzystwa i korzystają ze współdziałania szerokich sfer społecznych, zdających sobie należycie sprawę z roli prasy w życiu państwowem i narodowem. Tak się rzecz ma w Warszawie i Poznaniu, Krakowie i Lwowie.

Nie wątpimy, że i półmiljonowa Łódź nie zechce pozostać w tyle za innemi miastami Rzeczypospolitej, okazując najżywsze zrozumienie i uznanie dla celu ostatecznego Reduty Prasy, którym jest zasilenie Kasy Przezorności przy Syndykacie Dziennikarzy Polskich w Łodzi.

Zaopatrzenie chorych lub pozostających bez pracy dziennikarzy, ulżenie niedoli wdowom i dzieciom pracowników pióra jest niewątpliwie potrzebą społeczną. Ogół łódzki, wierzymy, potrzebę tę doskonale rozumie i celom przez Syndykat zakreślonym okaże gorące poparcie. Tego sympatycznego oddźwięku, jaki dzisiejsza Reduta Prasy w mieście naszem znalazła, nie zdołają zamącić i zakłócić wystąpienia paru jednostek, które ze sprawy społecznej usiłowały uczynić temat do jałowych i zupełnie niezrozumiałych dyskusyj.

Rzecz pewna, że Syndykat Dziennikarzy, który w dniach ostatnich ugina się wprost pod nawałem przygotowań redutowych, wobec tych wystąpień zajmie odpowiednie stanowisko.

Ale to na jutro. Hasłem na dziś: spieszcie wszyscy na Redutę Prasy, która będzie nietylko rozkosznem spędzeniem jednej nocy karnawałowej, ale i wypełnieniem dobrze zrozumianego obowiązku obywatelskiego!

Pracownikom pióra, szermierzom opinji publicznej—należy się dziś trochę uwagi ze strony społeczeństwa, któremu wytrwale służą.

MAURICE RENARD. 11)

Dziwy dr. Lerna.

To niegodne! To grzech! To samo zabijać! Więcej nawet! Te doświadczenia ohydne nad dziewiczą Naturą miały jednocześnie charakter mordu i gwałtu.

Gdy tak wrzałem szlachetnym gniewem, nagle usłyszałem hałas.

Ktoś pukał.

Ach, coś, jakby nieszczęsne uszy słyszały uderzenie młotka, zabijającego trumnę.

Ktoś pukał!

Jednym skokiem znalazłem się w rotundzie. Twarz moja musiała mieć okropny wyraz; czułem wyryty na niej strach przed przeciwnikiem.

Nie znalazłem nikogo na progu. Ani w parku.

Wróciłem z powrotem.

Wtem usłyszałem to samo pukanie. Pochodziło ono ze skrzydła, którego nie oglądałem jeszcze. Tracąc głowę, pobiegłem, nie zdając sobie sprawy z mej zuchwałości, jakby na spotkanie grożącego mi niebezpieczeństwa, a tak nieprzytomny, że wyciąłem głową o drzwi!

Zdenerwowanie i szalone zmęczenie doprowadziły mnie aż do takiego osłabienia, i dziś jeszcze nie wiem, czy przypadkiem rzeczy, które widziałem, nie były wpływem halucynacyi.

Przejrzysta jasność zapełniała trzecią halę. Oprzytomniałem odrazu.

Na półce spostrzegłem klatkę, w której coś się rzucało. Podszedłem bliżej. Był to szczur, który się ciskał na wszystkie strony. On skakał, a z nim skakała klatka. Stąd hałas.

Na mój widok uspokoił się.

Miejsce to mniej porządne, niż poprzednie sale, zrobiło na mnie wrażenie źle utrzymanej oranżerji.

Poplamione ścierki leżały po kątach, noże obok epruwetek, wszystko to zdradzało pośpiech jakichś gwałtownych zabiegów.

Rozpocząłem na nowo obserwacyę.

Oto między baziowatymi, grubymi liśćmi srebrzystej babki — nie wiem, jak to się nazywa inaczej, ujrzałem kitę króliczych uszu!

Pierwszy wazonik był z rodzaju ogromnie długich i cienkich, drugi zaś — jak powiedziałem — imitował jakby umyślnie tuzin dużych muszli usznych.

U dwóch aksamitnych, srebrzystych liści i jednej łodygi u dołu, widać było poplamiony, zdaje się smołą, płócienny bandaż, którym były ze sobą związane.

No! westchnąłem z ulgą. Te liście przynajmniej Lerne zaoczkował! Grubsze, włochate, podobne do uszu króliczych, na cieńszych liściach babki.

Byłem nawet nieco zdziwiony tym prostym, łagodnym sposobem, zważywszy okrucieństwa, jakich się wuj dopuszczał w akwarjum i w rotundzie.

„Aby więc sukcesywnie badać postępy Lerna, trzeba mi było od tej sali zacząć, przejść salę środkową, a skończyć na polipach. Tymczasem — okazuje się — widziałem już najgorsze".

Tak sobie myślałem, patrząc na wazonik. W tem spostrzegłem, że łodyżka rośliny poruszyła się, jak glista.

W tej samej chwili coś szarego podskoczyło i znikło nagle za biurkiem.

Pochyliłem się.

W kałuży krwi ujrzałem królika konającego.

Zamiast uszu miał na głowie dwie krwawiące plamy.

Ogarnęło mnie przeczucie okropnej prawdy.

Czoło okryło się zimnym potem.

Dotknąłem palcami aksamitnych liści. Były ciepłe i drżące.

Cofnąłem się z zgrozą.

Ręka, zaciśnięta ze wstrętem, zachowała jeszcze pamięć zetknięcia się z czemś obrzydliwem, jakbym dotknął uśpionego pająka, który się nagle zerwał.

Machinalnie strąciłem klatkę ze szczurem, która upadła na ziemię.

Szczur ciskał się, skakał, gryzł ze wściekłością opętańczą.

Moje oczy błądziły z klatki na wazonik i z powrotem. Na tę łodyżkę czarną, delikatną i ruchliwą, jak padalec, to znów na szczura, który nie miał ogona!

Rana była wygojona, ale biedne zwierzę koziołkując bezustanku, pokazywało ślad innego eksperymentu; z rozciętego boku dobywała się jakaś zielona wypustka, czy szypułka, coś, niby zaszczepiona roślina w stanie zwiędłym.

Lerne zatem przeskakiwał dowolnie granice światów organicznych!

Szczepił — a wciąż mieszał ze sobą rośliny i zwierzęta wyższego gatunku!

W tej chwili wuj mój jednocześnie w oczach moich spadł i wzniósł się do wyżyn wielkości. Był dla mnie wstrętny, ale jednocześnie czemś, w rodzaju zbrodniczego półboga.

Dzieło jego było raczej odrażające, niźli poważania godne. Wprost zadawałam sobie gwałt, aby przedłużyć mą wizytę.

A warto było, choćby wszystko to, co widziałem, było wynikiem halucynacji.

Bo to, co widziałem, przechodzi koszmary waryatów.

Ohydne, tragiczne i śmieszne zarazem.

Morska świnka, którą spostrzegłem, nie miała w sobie nic niezwykłego.

Ale żaba? Rośliny? Co o tem myśleć.

Żabka koloru liści, wsadzona czterema łapkami w ziemię, niby roślina, czterema korzeniami, tkwiła w wazonku z oczyma zamkniętemi, nieruchoma, zgasła.

Palmy daktylowe nie ruszały się początkowo. Wiatru nie było żadnego. I nagle poruszyły się wachlarzami liści zlekka.

Zdawało mi się nawet, że coś usłyszałem, ale na to nie przysięgnę. Drzewa zakołysały się i zbliżyły ku sobie w fibrach i zeszczepiły ze sobą jedno z drugiem wszystkiemi dłońmi o zielonych palcach. Obłapiły się konwulsyjnie, we wściekłym a czułym uścisku, na walkę, czy miłość — nie wiem; zawsze to ten sam gest — brutalny.

Obok żaby waza z białej porcelany, była napełniona bezbarwnym płynem, w którym kąpała się strzykawka Prawatza.

Przy palmach daktylowych stało takie samo naczynie i taka sama strzykawka, ale płyn był innego koloru. Przypominał barwę krzepnącej krwi, która już brązowieje.

Kiedy się drzewa rozłączyły, zbliżyłem się — i drżącą ręką dotknąłem kory, pod którą uczułem leciutkie uderzenie, przypominające regularnością uderzenie pulsu.

Wiedziałem o tem, że można wyczuć swój puls, dotykając obcego. Ale w tym wypadku, czyż mogłem nie ufać swoim zmysłom?

Szukałem jeszcze po kątach.

Nie znalazłem nic więcej.

Zbadałem pracę stryja od początku do końca — i na szczęście w początkowych studjach jej rozwoju. (D. c. n.)

Dnia 20 lutego 1922 roku rozstał się z tym światem w 61 roku życia

ś. † p.

EDMUND ROWIŃSKI

jeden z najstarszych pracowników Gazowni miejskiej w Łodzi i członek Pol. Zw. Pracow. Gazowni.

W zmarłym tracimy zacnego zwierzchnika, o którym pamięć zachowamy na zawsze

Robotnicy Gazowni miejskiej w Łodzi (zmiana ranna).

Danina od inwalidów.

Minister skarbu, p. Michalski, o którym złośliwi twierdzą, że jest dobrym finansistą, ale złym politykiem, a jeszcze gorszym psychologiem, wniósł w dniu 10 stycznia do Sejmu nowelę do ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 roku, zmniejszającą rentę inwalidzką o 25 proc. prawie. W motywach do tejże noweli p. minister mówi, że ma ona obowiązywać na czas przejściowy, to znaczy dotąd, dopóki rząd nie doprowadzi do równowagi budżetu państwowego.

Na posiedzeniu sejmowej Komisji inwalidzkiej jeden z mówców powiedział, że to jest nowy sposób ściągnięcia daniny z inwalidów i to daniny znacznie wyższej, aniżeli ta, jaką zapłacą obywatele nieinwalidzi. W powiedzeniu tem tkwi zupełna słuszność, albowiem p. minister w motywach do noweli nie mówi, że renta inwalidzka, przewidziana ustawą, jest za wysoka, natomiast twierdzi, że ze względów oszczędnościowych należy rentę zmniejszyć na tak długi czas, dopóki państwo nie osiągnie równowagi finansowej. Innemi słowy — zwykli obywatele daninę zapłacą jednorazowo, natomiast inwalidzi mają ją płacić przez czas nieograniczony.

Inwalidów w Rzeczypospolitej mamy 113,000, wdów i sierot po inwalidach 120,000. Ogólna suma wydatków na obiedwie kategorje ofiar wojny w dzisiejszym momencie, podług obliczeń Ministerstwa skarbu (zresztą teoretycznych), ma pociągnąć wydatek ze skarbu państwa 24 miljardy marek rocznie. Minister skarbu chce zaoszczędzić, jak to sam twierdzi w swoich motywach, 7 miljardów mk. rocznie na tych stu-trzynastu tysiącach inwalidów, a ponieważ równowaga budżetowa przy intensywnej pracy i oszczędności całego społeczeństwa i rządu dopiero w przeciągu lat kilku lub kilkunastu może być osiągnięta, więc przez cały ten czas inwalidzi musieliby płacić haracz ze swoich skromnych pensyj inwalidzkich.

To też na sejmowej Komisji inwalidzkiej p. minister nie znalazł poparcia dla swojej noweli u żadnego z uczestników, i Komisja jednomyślnie postanowiła przejść do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem, natomiast powzięła rezolucję, wzywającą rząd do wypłacania pełnych rent inwalidom w myśl ustawy z dnia 18 marca. Dotąd bowiem, pomimo kilkakrotnych wezwań Sejmu, rząd tych rent nie wypłacał, a ostatnie rozporządzenie p. ministra skarbu, by wypłacać renty tylko w 75 procentach, jest rozporządzeniem bezprawnem, mijającem się z ustawą o zaopatrzeniu inwalidów.

Wreszcie, jak powiedziałem wyżej, obliczenia rządowe są obliczeniami teoretycznemi, nie opartemi na żadnych danych praktycznych, a twierdzenie swoje śmiało mogę oprzeć na tem, że do praktycznego wykonania ustawy jeszcze dotąd nie doszło, bo wiele jest miejscowości w Rzeczypospolitej, gdzie nawet tych 75 proc. rząd nie wypłaca, jak naprzykład w Małopolsce i na Górnym Śląsku.

Członkowie Komisji inwalidzkiej doskonale sobie uświadamiają, jakie ciężary sprawa inwalidów nakłada na państwo i naród. 24 miljardy — to na każdego obywatela Rzeczypospolitej wyniesie prawie 1,000 mk. rocznie. Więc Komisja inwalidzka żąda zmniejszenia liczby inwalidów pobierających rentę, a zmniejszyć można tę liczbę w ten sposób, jeżeli inwalidom się nada koncesje restauracyjne, tytuniowe i inne, jeżeli im się dopomoże do otwarcia sklepów i warsztatów pracy, jeżeli się otworzy odpowiednie zakłady naukowe. Jeśli wreszcie da się inwalidom pierwszeństwo w służbie państwowej i samorządowej. Dotychczas te wszystkie środki nie tylko, że nie były stosowane, ale działo się wręcz naodwrót.

Właścicielami restauracyj są większą częścią ludzie zamożni, właściciele domów i gruntów, w połowie nie Polacy, a często nawet wrogo odnoszący się do państwowości polskiej. To samo tyczy się właścicieli sklepów tytuniowych, a jednak ani jednym, ani drugim, pomimo ustawy o ograniczeniu wyszynku z dnia 23 kwietnia 1920 r., koncesyj się nie odbiera. Natomiast, jeżeli się zwróci z prośbą do odpowiednich władz skarbowych jakiś inwalida o udzielenie mu koncesji, to daje mu się odpowiedź odmowną.

Ta sama historja dzieje się i w urzędach. Każdy szef biura urzędowego woli mieć w swoim biurze jakąś sympatyczną panienkę, aniżeli kulawego inwalidę.

Niema się jednak czemu dziwić, że tak postępują poszczególne urzędy państwowe, boć sam rząd centralny postępuje nie lepiej. Oto co pisze naprz. „Myśl Niepodległa" w nr. 507:

> „Polska odrodzona umieściła swych obrońców, którzy własnem kalectwem przywrócili jej honor państwa niepodległego, w drewnianej ruderze na Pradze, gdzie temperatura zimową porą niejednokrotnie spada niżej zera. Prawie żaden inwalida nie posiada możliwego płaszcza, które są cienkie i przed mrozem nie chronią, a ubrania wydane jesienią były z pokrzyw i już się podarły. Podczas świąt Bożego Narodzenia sprzedawano wprawdzie inwalidom ubrania po 2,200 mk., ale było ich tylko 30, liczba zaś inwalidów wynosiła wówczas 600. Pożywienie składa się rano z czarnej kawy bez cukru, cienkiej zupki na obiad, czarnej kawy wieczorem i bochenka chleba wagi niepełna 1 kilograma na dwuch ludzi. Zatem upaństwowiony mrzygłód praski pensjonarze internatu dopłacają jeszcze po 8,800 marek miesięcznie.
>
> Kiedy zaś delegacja inwalidów zwróciła się jeszcze w listopadzie do Ministerjum spraw wewnętrznych o udzielenie posad pięćdziesięciu kolegom, pan minister Downarowicz obiecał wprawdzie uczynić to w przeciągu trzech tygodni, ale obietnicy do dnia dzisiejszego nie dotrzymał.
>
> Tak samo postąpiło z analogiczną petycją Ministerjum pracy i opieki społecznej. Nieinaczej Ministerjum sprawiedliwości. A Główny urząd ziemski na prośbę „Koła bratniej pomocy inwalidów wojennych armji Rzeczypospolitej" o wydzierżawienie mu majątku państwowego Zagórze w powiecie częstochowskim, który obecnie przynosi państwu deficyt, lub majątku Koniecbuż, dzierżawionego przez żyda, odpowiedział, że Zagórze koniecznie musi nadal pozostawać w administracji państwowej, a pierwszeństwo przy dzierżawie Koniecbuża należy się szczęśliwemu izraelicie, który się tam osiedlił jeszcze przed wojną. Wobec od[...] Głównego urzędu ziemskiego del[...]cja „Koła" złożyła petycję podpis[...] przez stu inwalidów-rolników sa[...]mu prezydentowi Rady ministrów, Ponikowskiemu, i czeka na odpow[...] od trzech beznadziejnie długich m[...]sięcy".

Z tego widzimy, jak postęp[...] rząd z inwalidami. A na dobitkę Michalski, jako minister skar[...] chce zaoszczędzić na inwalid[...] 7 miljardów marek rocznie... to nasz rząd, jeżeli chodzi o oszcz[...]ności, umie sięgać do kieszeni o[...]wateli najuboższych, ale kasy og[...]trwałe kapitalistów i paskarzy sk[...]pliwie i ostrożnie omija.

W. Michalak.

Zdemobilizowani w Zagłębiu.

(Korespondencja własna „Pracy")

Masowa demobilizacja wojskowych doprowadziła do gremjalnego powrotu byłych ochotników a w części i byłych poborowych do miejsca zamieszkania. Wywołało to ogromny napływ rąk żądnych pracy, co zbiegło się z szalejącym właśnie kryzysem przemysłowym. Sytuację pogarsza to jeszcze, iż szereg zdemobilizowanych, zrodzonych i zamieszkałych uprzednio w centrum państwa, powodując się złudną nadzieją uzyskania pracy na prowincji, przybywa nieraz bez grosza przy duszy, do Zagłębia. W chwili więc, gdy fabryki, dla tych czy innych powodów, redukują personel, gdy setki robotników i dziesiątki pracowników biurowych zostają wyrzucane na bruk, po ulicach Sosnowca, Dąbrowy, Zawiercia i Będzina przewija się dwa tysiące zdemobilizowanych, głodnych, zmarzniętych, czasem chorych, często posiadających głodne i chore rodziny, — szukających pracy. Od sześciu miesięcy blisko trwa ten korowód żądnych pracy, korowód zrozpaczonych, którym co raz bliżej w oczy zagląda widmo, nie nędzy już, lecz śmierci z głodu i wyczerpania. Najenergiczniejsza i najzdrowsza część zdemobilizowanych utworzyła Związek pod nazwą „Związek Byłych Wojskowych Wojsk Polskich Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu", mający na celu przyjście z pomocą poszukującym pracy.

Związek powstał 16 stycznia r. b. i na początku swego istnienia otrzymał zaraz ofertę komunistów, proponujących mu pomoc w urządzeniu manifestacji a nawet ekscesów, w formie „czynnego reagowania na obojętność społeczną" — Zarząd Związku jednak, którego członkami są pp. Sazański, Duda, Dziewierz, Dobrowolski, Sołtykowski nie poddał się „frapującym" obietnicom. Zarząd zaprosił na swego doradcę i faktycznego kierownika przywódcę miejscowego N. P. R. ob. Władysława Ludwika Everta.

W międzyczasie jednak rozgoryczenie i rozpacz wzrastały w szeregach zdemobilizowanych, zaś nędza była tak wielka, iż w bandach bandyckich przyłapywać poczęto byłych wojskowych, ozdobionych krzyżami walecznych i Virtuti Militari. Coraz częściej podnosić poczęły się głosy, iż „dość czekania, dość próśb i żebrań", a pora przystąpić do przypomnienia o swym stanie przez demolowanie biur i „czynną akcję". Tylko energji i osobistej wielkiej popularności ob. W. L. Everta, oraz sprężystej działalności Zarządu udało się ruch ten narazie opanować i utrzymać w karbach legalności. Zarząd przedewszystkiem wydał i rozrzucił odezwę do społecz[...]stwa, wzywając je, aby spełniło s[...] święty obowiązek względem zdemob[...]zowanych.

Za czem przystąpił do zebrania [...] powiedniej statystyki swych członk[...] ich kwalifikacyj i uzdolnień. Równocz[...]śnie delegacja Związku z ob. W. [...] Evertem na czele udała się do prezyd[...]ta miasta, Rady Zjazdu Przemysłow[...] Górniczych, oraz wybitniejszych prz[...]stawicieli przemysłu. Po za prezyd[...]tem i dyrektorem Schönem przyjęcie [...]legacji nosiło charakter niemal w[...] a częstokroć wprost obelżywy. Zde[...]bilizowani pamiętający słowa od[...] Rady Obrony Państwa: „nikt z wa[...] wyjściu z szeregów nie pozostanie [...] pracy", spotkali się z odpowiedzią [...]my dość wojskowych", „a cóż mnie [...] los obchodzi", „tu nie zakład dla in[...]lidów", „mogę wam dać dziesięć m[...] i dajcie mi spokój" i t. p. Po przyj[...] przez Radę Miejską Sosnowca na ple[...]nem posiedzeniu, po płomiennem p[...]mówieniu ob. W. L. Everta, i dzięki [...]parciu wice Prezesa Rady Miejski[...] Grabiańskiego, Związek zdemobil[...]nych uzyskał dwa miljony pożyczki [...] zakładania przedsiębiorstw, mog[...] zatrudnić byłych wojskowych. J[...] ta pomoc jest jednak niewystarcz[...] Związek już podał prośbę o zatwier[...]nie „Pierwszej Polskiej Brygady P[...] jako nowego typu kooperatywy [...] zorganizowanej na wzór, przypomina[...] nieco rosyjskie artele. O ile Wojew[...]two statut, opracowany przez ob. E[...] zatwierdzi, da to możność, dzięki p[...]cy Rady Miejskiej i Magistratu Sos[...]ca, założyć piekarnię, Biuro Spedy[...] Bióro Gońców, Biuro Ulicznej Sprze[...] Papierosów i w ten sposób zatru[...] kilkudziesięciu zdemobilizowanych. [...] jednak począć z resztą, wobec nie[...]tej obojętności i niechęci przemys[...]ców, odmawiających nawet infor[...] co do terminu odpowiedzi na prośb[...]legacji o posady dla członków Zwią[...] traktujących swą pomoc, jako łask[...] którą należy żebrać na kolanach, t[...]jących byłych wojskowych w sp[...] obrażający, — wprost niewiadomo.

Chcąc przyjść z pomocą najbied[...]szym kolegom, Związek wyda[...] odezwę do „Towarzyszów broni", [...]stających nadal w szeregach.

Położenie jest istotnie kryty[...] Delegacja Związku wyjeżdża w dr[...] połowie lutego do Warszawy, by [...]scie udać się do Pana Ministra P[...] pana Marszałka Sejmu i niektórych

Radni nieobecni na posiedzeniach Rady Miejskiej.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 21 b. m. byli nieobecni bez podania przyczyn usprawiedliwiających następujący członkowie Rady Miejskiej: Jan Kuczyński, Dr. Markus Braude, Jan Nowosielski, Władysław Wilczyński i Estera Zinger.

Radni, którzy opuścili w dniu 21 b. m. salę obrad przed końcem posiedzenia bez uzyskania zgody przewodniczącego: N. Baumgarten, Ch. Berman, F. Gross, A. M. Kapłan, I. Lichtensztajn, Eleonora Łętowska, J. Marciniak, Dr. Aleksander Margolis, T. Poll, S. Płóciennik, J. Węgierski, i S. Wmukowski.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

23 Czwartek	*Dziś* Damjana	
	Jutro Sergjusza	
	Wschód słońca	8 m. 00
	Zachód „	5 m. 41
	Wschód księżyca	11 m. 36
	Zachód „	2 m. 37

— Przypomnienie.

Przypominamy, że dnia 4 marca upływa w całej Polsce termin płatności 1-ej raty daniny przez osoby prawne, zawody wyzwolone i właścicieli ekwipaży. Zaś dnia 5-go marca upływa w całem państwie termin składania podań o ulgi przy wymiarze daniny. (ap

— Niedomagania pocztowe. Jeden z czytelników naszych złożył w redakcji pocztówkę, wysłaną jako zaproszenie na posiedzenie jednej z instytucyj zawodowych, pod adresem Lekarza Szkolnego Państw. Szk. Włók. ul. Pańska 15. Zaszła tu oczywiście omyłka co do numeru. Ale poczta łódzka,—zamiast zadać sobie trochę trudu i odnaleźć w jakimś kalendarzu czy informatorze adres Państw. Szk. Włók., która przecież nie jest szpilką w stogu siana, — zadowala się zwrotem pocztówki wysyłającemu, z adnotacją: „Zwrot! Adresat nieznany“. Oj! daleko jeszcze poczcie naszej już nie do doskonałości, ale do jakiej takiej, panującej powszechnie zagranicą, sprawności...

— O pensje dla wdów po weteranach. Przyznawanie pensji wdowom po weteranach wylegitymowanych tj. uznanych przez Komisje kwalifikacyjną, uskuteczniane będzie bezpośrednio przez odnośne dowództwa okręgów korpusowych po złożeniu przez wdowę następujących dowodów: 1) metryki ślubu, 2) metryki śmierci męża, 3) zawiadomienia Ministerstwa Spraw Wojskowych o uznaniu zmarłego za weterana i 4) zaświadczenia o wspólności pożycia małżeńskiego. Po należytem sprawdzaniu dokumentów dowództwa okręgów korpusowych przesyłać je będą do odnośnej izby skarbowej, celem wydania wdowie książeczki płatniczej na pobieranie pensji wdowiej weterańskiej od dnia pierwszego miesiąca następującego po śmierci męża z zaznaczeniem na odwrotnej stronie zawiadomienia MSWojsk., że dokument ten ważny jest dla wdowy od podanej powyżej daty. (bip)

— W sprawie doręczania gazet w dnie świąteczne. Sprawę doręczania gazet w dnie świąteczne załatwiono w ten sposób, że adresaci mogą je w niedziele i uroczyste święta odbierać w godzinach urzędowych w Urzędzie Pocztowym.

— Ostrożnie z mięsem. W wielu miastach polskich stwierdzono wypadki zachorowań na trychinozę, która powstaje skutkiem spożycia mięsa świń trychinowatych. Wobec powyższego ostrzegamy ludność przed nabywaniem mięsa pokątnie tj. u roznosicieli domowych. W sklepach rzeźniczych należy zwracać uwagę na znaki stemplowe rzezni miejskiej, one są bowiem dowodem, że mięso zostało zbadane przez stacje strychinoskopijne. (ap)

— Opłata przekazów pocztowych. Ministerstwo Poczt i Telegrafów na mocy art. 10 Ustawy z dnia 17 maja 1919 r. o państwowej wyłączności poczty telegrafu i telefonu zarządziło, aby opłata pieniędzy pocztą, jak i telegraficznie uiszczana była od dnia 1-go marca b. r. miast znaczkami, wyłącznie gotówką do rąk urzędnika przyjmującego przekazy. ap

— Odszkodowania za zwierzęta. W przedmiocie ustanowienia maksymalnych norm do wymiaru odszkodowań za zwierzęta zabite, lub padłe skutkiem szczepienia zarządzonego przez władze na obszarach objętych zarazą, Min. Rolnictwa i dóbr państwowych wydało okólnik, w myśl którego specjalnie powołane w tym celu komisje szacunkowe określają w każdym poszczególnym wypadku wysokość odszkodowania za straty poniesione z przyczyn wyżej pomienionego. ap

— Egzaminy nauczycielskie. Egzaminy dla czynnych, a niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych rozpoczną się dnia 24 kwietnia b. r., o godz. 9 rano w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Kielcach, Białymstoku, Brześciu nad Bugiem, Lidzie i Łucku. Podania o dopuszczenie do egzaminu mają nauczyciele wnosić w drodze służbowej do dnia 15 marca r. b.

— Ułatwienia paszportowe dla kupców. Ministerstwo Spraw Wewn. donosi, że dekretem z 1 stycznia b. r. wprowadziło dla kupców polskich i zagranicznych wszelkich kategoryj ułatwienia paszportowe i że wnioski na wyjazd zagranicę, lub względnie przyjazd z zagranicy opatrzone w świadectwo nagłości podróży, wydane przez Izbę Handlową, mają być traktowane jako pilne i uwzględniane.

— Listy z Rosji i do Rosji. Jak się dowiadujemy, listy z Rosji i do Rosji wysyłać można po nalepieniu znaczka pocztowego za 25 mk., z Rosji zaś sowieckiego znaczka pocztowego za 4500 rubli. W obu wypadkach adresować należy po polsku i po rosyjsku. ap

— Ludność katolicka w Łodzi. W Łodzi mieszka 290.602 katolików na 450.000 mieszkańców. Na inne wyznania chrześcijańskie przypada 159 tys.

Ludność ta skupia się w następujących grupach. Do kościoła św. Stanisława Kostki należy 40 tys. wiernych, do Wniebowzięcia N. Marji Panny 75 tys. do kościoła św. Krzyża 42 tys., do kościoła św. Anny 44,485 parafjan. Kościół pod wezwaniem św. Józefa liczy 30 tys. katolików. Parafja św. Kazimierza liczy wiernych 14,500, parafja na Dąbrówce 47 tys. kościół Serca Jezusowego na Radogoszczu 15 tys. i parafja na Chojnach 4650 osób.

— Podziękowanie. Wszystkim, którzy bezinteresownie podczas wieczornicy odbytej dnia 11 lutego r. b. wzięli udział, mianowicie: prezesowi Tow. Śpiew. im. Moniuszki ob. J. Wolczyńskiemu za oddanie za małą opłatą sali i zgodę na wzięcie udziału chóru tegoż Towarzystwa w programie koncertowym wieczornicy; dyrektorowi chóru prof. Pędzimężowi za wykonanie przez chór pod jego batutą kilka utworów; ob. C. Łaniewskiej i ob. Łaniewskiemu za wystawienie arcywesołej jednoaktówki oraz deklamacje i monologi; komitetowi zabawy za intensywną pracę i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się swą pracą do uświetnienia programu, bądź całości wieczornicy, składa za pośrednictwem niniejszego pisma serdeczne podziękowanie Zarząd Polskiego Zw. Zaw. Pracown. Stow. Spożywców.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 68.

Dziś Teatr Miejski daje pierwszorzędną komedję Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Czysty interes“. Koncertowa gra naszego zespołu zyskała sobie zasłużone uznanie, to też teatr wypełniany jest po brzegi.

Po teatrze ogólne rendez vous na Reducie Prasy w Filharmonji.

W piątek „Dzieje salonu“ K. Wroczyńskiego. Zwrócić należy uwagę na Wieczór Poezji Polskiej, mający odbyć się w sobotę o g. 4 p. p. Wyborowy program, składający się z deklamacyj insceniozowanych celniejszych utworów poetów polskich, winien zainteresować szerokie warstwy inteligentnej młodzieży.

Unieważnienie testamentu Gabrjeli Zapolskiej.

Głośna sprawa o unieważnienie testamentu ś. p. Gabr. Zapolskiej znalazła epilog przed sądem cywilnym.

Sąd rozpatrzywszy testament zmarłej przedstawiony władzom nazajutrz po śmierci autorki po przesłuchaniu świadków, orzekł, zgodnie z żądaniem rodziny zmarłej, że rozporządzenie ostatniej woli ś. p. G. Zapolskiej z dnia 14-go grudnia 1921 r., mocą którego Zapolska cały swój majątek, łącznie z prawami autorskiemi zapisała Eugenjaszowi Capitaine'owi słuchaczowi medycyny, który opiekował się Zapolską w czasie ostatniej jej choroby, zostaje unieważniony.

Powszechnie sądzono, że znakomita autorka ostatnie lata spędzała w niedostatku, wyzyskiwana przez wydawców jej dzieł. Tymczasem ze spisu inwentarza, sporządzonego notarjalnie na żądanie dwóch braci zmarłej i dalszej rodziny, okazało się, że spadek ten przedstawia się wcale pokaźnie. Oprócz mebli i zasobnego inwentarza, spadek składa się z bogatej kolekcji obrazów, rzeźb, dzieł sztuki i gobelinów, a nadto pozostał w gotówce kapitał, którvby starczył zmarłej na zaspokojenie potrzeb do końca życia.

Widocznie na ten majątek zagiął parol młody, żonaty medyk Eug. Capitaine, który na zlecenie jednego z lekarzy pełnił przy chorej funkcje stałego lekarskiego dozorcy. On to przewidując bliski koniec Zapolskiej, korzystając z częstych u chorej w ostatnich czasach zapadów, podsunął jej w chwili, gdy była w stanie półświadomości, testament gotowy, w którym mianował siebie i swą nieletnią córeczkę jeneralnym spadkobiercą. Dla nadania dokumentowi pozorów prawdziwości zaprosił zamieszkałego w tym samym domu profesora Ł. na świadka, wobec którego gasnąca i nieprzytomna Zapolska położyła swój podpis na rejentalnym akcie.

Świadek prof. Ł. zorjentował się jednak i przyszedł do przekonania, że padł ofiarą zbrodniczego planu. Wobec czego nazajutrz rano przybył do mieszkania Zapolskiej i oświadczył, że cofa swój podpis na testamencie. Dla zadokumentowania zaś swej decyzji zaprosił lekarzy fachowców w ich liczbie psychjatrę d-ra Switalskiego, aby orzekł o poczytalności umierającej. Wówczas dr. S. podstawił Zapolskiej kartkę czystego papieru, jako rzekome akta sądowe, na których Zapolska miała położyć swój podpis. Zapolska uczyniła to bez wahania. Wobec tego konsyljum lekarskie orzekło, że Zapolska od kilku dni znajduje się w stanie niepoczytalności i że podpis jej na testamencie w tych warunkach położony, musi być uznany za nieważny. Mimo to Capitaine przedłożył sądowi testament, prosząc o jego zatwierdzenie.

Wobec sprzeciwu rodziny sąd, po przeprowadzeniu dochodzenia, testament śp. Zapolskiej unieważnił, przyznając cały majątek rodzinie, a akta przesłał do prokuratorji celem wdrożenia przeciw Capitainowi dochodzenia karnego o wymuszenie podpisu.

Mąż śp. Zapolskiej, znany artysta malarz p. Stanisław Janowski, który żył w rozłące, zrzekł się praw swoich do spadku.

Równocześnie sensację budzi sprawa praw autorskich ś. p. Zapolskiej, które przedstawiają dużą realną wartość. Prawa te nabyli od ś. p. Zapolskiej Orgelbrandowie w Warszawie a od nich dr. Stanisław Lewicki ze Lwowa, właściciel znanego instytutu wydawniczego „Lektor“.

Dr. Lewicki uwzględniając, że wartość realna praw autorskich przewyższa wielokrotnie sumę, jaką za nie zapłacił zadeklarował do rozporządzenia Związku literatów sumę 5 miljonów marek na fundusz zapomogowy im. G. Zapolskiej.

Intendentura D.O.K. Nr. IV. w Łodzi
ogłasza niniejszym konkurs na szycie większych ilości:

1) kompletów umundurowania (bluza, spodnie i furażerka) oraz
2) kompletów bielizny (koszula i kalesony) z materjału i dodatków skarbowych.

Oferty w zapieczętowanych kopertach — z dołączeniem kwitu na zdeponowane tytułem wadjum 200.000 marek w Oddziale P. K. K. P. Łódź na rachunek Wydziału Rachunkowego D. O. K. Nr. IV, przyjmuje Kancelarja Intendentury (Al. Kościuszki 4, pokój 26) do dnia 28 b. m. włącznie.

Oferta winna zawierać: ściśle określoną cenę, produkcję tygodniową, termin dostawy pierwszej partji oraz rodzaj i wysokość kaucji, jaką oferent może złożyć na zabezpieczenie wydanego mu materjału skarbowego.

Bliższe szczegóły w Referacie Mundurowym Intendentury (pokój 30).

Ogłoszenia drobne.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK